

Promujemy polską naukę

Z prof. dr. hab. Jerzym Wyrozumskim, Sekretarzem Generalnym Polskiej Akademii Umiejętności, rozmawia Anna Woźniakowska

Panie Profesorze, przed kilkoma miesiącami rozmawialiśmy o patronacie, jakim Polska Akademia Umiejętności obejmuje różne towarzystwa naukowe i stowarzyszenia regionalne. Dziś chciałabym zapytać o inne działania inspirujące rozwój polskiego społeczeństwa – o stypendia przyznawane przez PAU w różnych dziedzinach nauki.

Trzeba zaznaczyć, że to nie są stypendia PAU, choć niegdyś, gdy Polska Akademia Umiejętności posiadała własny majątek, fundowała takowe. Dzisiaj to są stypendia powierzone przez fundatorów naszej gestii. Chyba najważniejszym z nich jest stypendium Fundacji Lanckorońskich. Jego twórczynią była pani Karolina Lanckorońska, założycielka Fundacji, która od końca lat 60. wspierała – niegdyś ze względów politycznych po kryjomu, poprzez inne instytucje akceptowane w ówczesnej Polsce lub zaprzyjaźnione osoby – liczne grono polskich naukowców. Początkowo pani Karolina Lanckorońska osobiście zajmowała się wyborem stypendystów, ale z upływem czasu stawało się to coraz bardziej kłopotliwe z racji jej wieku, więc aby jej zamiar nie upadł w przyszłości, troskę o ten wybór powierzyła PAU.

4 października 1995 roku podpisaliśmy stosowną umowę, zobowiązującą nas do stworzenia systemu wyłaniającego stypendystów w pięciu dziedzinach: historii sztuki, historii, historii filozofii, archeologii, głównie śródziemnomorskiej, i filologii klasycznej, bo taki był zakres zainteresowań pani Lanckorońskiej. Wypracowaliśmy więc system informacji kierowany do wszystkich uczelni wyższych, opracowaliśmy odpowiednie regulaminy i formularze oraz powołałiśmy odpowiednią komisję pracującą pod moim przewodnictwem. Po raz pierwszy przyznaliśmy stypendia w 1996 roku, w tym roku dokonamy tego po raz dwunasty.



M. Zdziarska-Zaleska, fot. arch.

Kto tworzy komisję?

Uzgodniliśmy z panią Lanckorońską, że w skład komisji obok przedstawiciela Fundacji wejdą przedstawiciele PAU i delegaci pięciu uniwersytetów: warszawskiego, poznańskiego, toruńskiego, wrocławskiego i Jagiellońskiego, wyznaczeni przez poszczególnych rektorów. Spotykamy się raz w roku, ale wcześniej podania są już odpowiednio przygotowane i przejrane. Jest ich dużo, rocznie blisko 200. Takie zainteresowanie daje dużo satysfakcji, choć, oczywiście, przysparza pracy, a i kosztów ponoszonych przez PAU, bo choć wszyscy członkowie komisji traktują to zajęcie honorowo, to przecież trzeba wykonać pewne działania logistyczne, które kosztują.

To stypendium umożliwia badania naukowe w Rzymie?

W Rzymie, Londynie i Wiedniu. W tym celu pani Lanckorońska kupiła niegdyś w Rzymie pięciopokojowe mieszkanie, co umożliwiałoby przyznanie 50 miesięcznych stypendiów

rocznie, wyłączając miesiące letnie. Po jej śmierci ze względów organizacyjnych mieszkanie sprzedano i obecnie wynajmuje się trzy pokoje u Kawalerów Maltańskich. Daje to 30 miesięcznych stypendiów. Oczywiście, choć jednostką rozliczeniową jest miesiąc, można otrzymać stypendium składające się z dwu lub trzech jednostek. Najczęściej przyznawaliśmy stypendia jednomiesięczne. Oprócz Rzymu dysponujemy 35 mieszkańcami stypendialnymi w Londynie, a także kilkoma stypendiami pieniężnymi, wynoszącymi niegdyś 2000 franków szwajcarskich, przeliczonych obecnie na euro. Czwartą kategorią są stypendia umożliwiające pobyt w Wiedniu. Tu współpracujemy z Fundacją Janineum. W sumie dysponujemy blisko 85 mieszkańcami stypendialnymi rocznie.

Kto otrzymuje takie stypendium?

Pracownicy nauki legitymujący się już jakimś dorobkiem. Uważamy, że debiutować można w kraju, a wyjeżdżając na badania za granicę, trzeba się wykazać dobrą znajo-

mością tematu. Najkrócej można powiedzieć, że preferujemy średnią kadre naukową. Cieszą przysyłane nam potem książki i prace naukowe zasilające bibliotekę PAU. Jest to kilkanaście pozycji rocznie.

Jakimi jeszcze stypendiami dysponuje PAU?

Obsługujemy także stypendia Fundacji im. dr Marii Zdziarskiej-Zaleskiej. Żona Zygmunta Zaleskiego, literata i dyplomaty mieszkającego przed wojną w Paryżu, była lekarką i wielką społecznicą. Jej synowie: Pierre Zaleski, profesor fizyki atomowej, niegdyś przedstawiciel Francji w zakresie programów atomowych w Stanach Zjednoczonych, obecnie prezes Towarzystwa Historyczno-Literackiego i dyrektor Biblioteki Polskiej w Paryżu, oraz Roman Zaleski, wielki przedsiębiorca włoski, założyli fundację, z których jedna współfinansuje wraz z PAU Bibliotekę Polską w Paryżu, a druga finansuje badania naukowe w tejże bibliotece. Te fundusze od trzech lat rozdzielamy w postaci stypendiów. Stypendia są wyższe niż Fundacji Lanckorońskich i obejmują blisko 20 miesięcy stypendialnych. Przeznaczone są nie tylko dla Polaków, jak tamte, ale także dla naszych wschodnich sąsiadów: Litwinów, Białorusinów i Ukraińców, ewentualnie Słowaków. Nad ich rozdziałem pracuje również powołana w tym celu komisja.

Czy zagraniczne uczelnie są zainteresowane tymi stypendiami?

O tak, zainteresowanie jest bardzo duże, z samej Ukrainy mieliśmy np. 12 podań. Nie możemy jednak uwzględnić wszystkich.

Polska Akademia Umiejętności przyznaje również nagrody. Czy z własnych funduszy?

Przed wszystkim z funduszy sponsorów. Niegdyś w gestii Akademii były nagrody Jerzmanowskich, tzw. polskie Noble. To było 40 tys. koron, a więc niebagatelna suma. Warto przypomnieć, że pan Jerzmanowski z Prokocima dorobił się majątku na nafcie w Stanach Zjednoczonych. I wojna światowa i czasy powojenne uszczupliły ten fundusz, ale w dwudziestoleciu międzywojennym nagroda wynosiła 10 tys. złotych, a więc też niemało. Potem przyszła II wojna światowa. Teraz ta fundacja

sie odrodziła, ale nie ma już takich możliwości finansowych.

Kto otrzymał niegdyś „polskiego Nobla”?

Wśród laureatów byli: Henryk Sienkiewicz, Antoni Osuchowski, Napoleon Cybulski, Ignacy Jan Paderewski, Oswald Balcer, Stanisław Smolka, Tadeusz Browicz, którego imienia nagrodę teraz przyznajemy. Browicz i Cybulski to byli wybitni medycy, Balcer i Smolka byli historykami. Z literatów znajdujemy tam jeszcze Jana Kasprowicza. Nagrodę otrzymali także Felicjanka siostra Samuela za działalność dobroczynną i ksiądz Wacław Bliżynski.

A jakie nagrody teraz przyznaje PAU?

Wspomniałem już nagrodę im. Tadeusza Browicza, od 1998 roku przyznawaną polskim uczonym za wybitne osiągnięcia naukowe w dziedzinie medycyny i farmacji.

Z jakich funduszy?

Wydział Lekarski PAU, który wyłania kandydata zatwierdzonego potem przez Radę PAU, stara się o odpowiednie fundusze m.in. od firm farmaceutycznych. Nagroda wynosi około 10 tys. złotych i może ją otrzymać osoba lub zespół uczonych. Wręcza się ją na walnym zebraniu czerwcowym. W tym roku otrzyma ją prof. Jakub Gołab za cykl prac na temat terapii fotodynamicznej.

Druga nagroda nosi imię prof. Mariana Mięśowicza, wybitnego krakowianina, słynnego fizyka. Tę nagrodę przyznajemy od 1997 roku co dwa lata. Składają się na nią trzy instytucje: UJ, AGH i Instytut Fizyki Jądrowej im. prof. H. Niewodniczańskiego PAN.

Może najbardziej interesująca jest nagroda im. Mikołaja Kopernika, którą funduje miasto Kraków. W 1873 roku na 400. rocznicę urodzin wielkiego uczonego Rada Miasta ustanowiła nagrodę jego imienia przyznawaną co pięć lat w siedmiu dyscyplinach odpowiadających zainteresowaniom Mikołaja Kopernika. Są to: nauka o ziemi (geodezja, geofizyka, geografia fizyczna), ekochemia, filozofia przyrody, medycyna, obronna sztuka wojenna, prawo i astronomia. Nagroda przyznawana jest przez PAU, a w jury znajdują się reprezentanci każdej z tych dziedzin. Oczywiście, wojny miały wpływ na historię przy-

znawania tej nagrody, ale w 1993 roku Rada Miasta zdecydowała powrócić do tej tradycji. Po raz pierwszy przyznano nagrody w 1995 roku.

To niejedyne pole współpracy PAU z miastem...

Współpracujemy również przy przyznawaniu nagród miasta Krakowa. Prezes PAU przewodniczy sądowi konkursowemu, w którym również zasiada kilku naszych członków obok przedstawicieli innych instytucji.

Czy to już wszystkie tego typu działania Polskiej Akademii Umiejętności?

Nie wspomnieliśmy jeszcze o komisji oceniającej podręczniki szkolne i przyznającej wyróżnienia najlepszym z nich. Otóż wobec mnogości podręczników szkolnych różnej, niestety, jakości i w trosce o ich poziom, a co za tym idzie, o poziom nauczania w polskiej szkole, z własnej inicjatywy powołaliśmy w 2002 roku komisję, która ma dwie sekcje: humanistyczną i matematyczno-przyrodniczą. Kupujemy albo otrzymujemy od wydawców podręczniki do gimnazjów i liceów i komisja ocenia je, wyróżniając kilka najwartościowszych. W ostatnim roku musiały ona ocenić przeszło 60 podręczników, jest to więc dość żmudna praca. To jest wyróżnienie jedynie honorowe. Wydawca może założyć na książkę opaskę z informacją o wyróżnieniu. Co roku publikujemy też recenzje najlepszych podręczników. Okazało się, że to wyróżnienie cenią i wydawcy, i szkoły.

Przyznaliśmy też – tylko jeden raz, w 2003 roku – Nagrodę im. Marianna Kukiela z dziedziny historii wojskowości. Generał Marian Kukiel, który w 1926 roku przeszedł w stan spoczynku, uczonej i polityk, świetny historyk wojskowości, był autorem znakomitej książki *Rok 1812*. Gdy jedno z poznańskich wydawnictw wznowiło tę pracę, spadkobierca generała, prof. Leszek Suski, przeznaczył tantiemy na nagrodę jego imienia. Na razie wystarczyło, przy wsparciu finansowym PAU, na jedną jej edycję. Gdy uda się nam zbierać odpowiednią sumę i pojawi się historyk wojskowości zasługujący na tę nagrodę, z pewnością ją przyznamy.